NALEZNOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 338 (2879). Wilno, Niedziela 17 Grudnia 1933 r. Cena 15 groszy

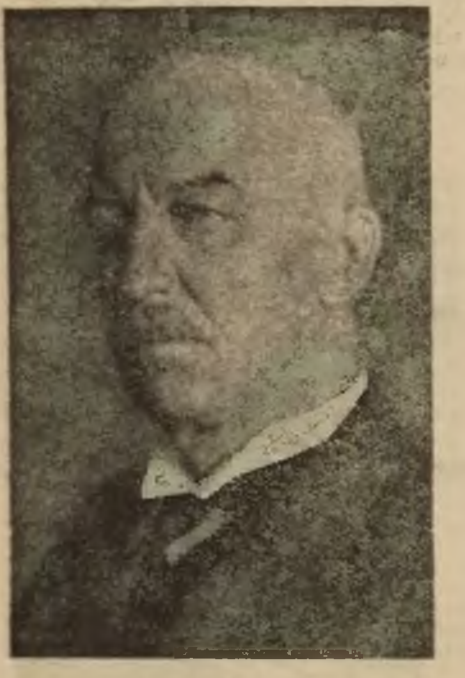
KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Pamięci Gabrjela Narutowicza



Wczorajszego dnia, jako w rocznicę tragedji, która się rozegrała w Salonie Sztuki w Warszawie 11-cie lat temu pomiędzy heroizmem i szlachetnością polską, a nikczemnością i zdradą, pomiędzy ofiarnym trudem, a warcholstwem, pomiędzy twórczemi pierwiastkami Państwa a jego destruktorami, w tę tak bolesną i pełną wstydu rocznicę, spodziewaliśmy się, jak co roku, nabożeństwa za duszę ś. p. pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Niestety, dla przyczyn, których się nam nie udało ustalić, pamięci pierwszego Prezydenta po raz pierwszy od lat 11-tu nie oddaną została cześć należna.

„Umarli prędko jadą“, mówi ludowa piosenka, znaczy to, że pamięć o nich rozwiewa się w mgłę, o ile czczenie ich pamięci nie jest związane z uczuciem lub interesem żyjących. Zdawałoby się, że pamięć szlachetnego, zacnego i rozumnego człowieka, jakim był zgładzony podstępnie Prezydent Narutowicz, powinna przetrwać długie lata, chociażby jako groźne memento warcholstwu polskiemu, którego ów mord był jednym z ostatnich podrygów.

Zbrodnia warszawska, na której wspomnienie wzdryga się dotąd każdy uczciwy człowiek, nietylko jako Polak, pohańbiony w zaraniu swej niepodległości krwią niewinnego, ale jako członek cywilizowanego świata, kędy zbrodnia z premedytacją, podstępny strzał z tyłu do bezbronnego, nie spodziewającego się ciosu człowieka, uchodzi za czyn ohydny, ta zbrodnia zasnuła cieniem na długo horyzont polski.

Szczyciliśmy się, że królobójcow wśród nas nie było, a oto trzeba było się doczekać Niepodległości po 125 latach niewoli, by w taki sposób Bogu i ludziom za nią podziękować!

Zbrodnia była jeszcze spotwormona histerycznemi nastrojami pozbawionej etyki części społeczeństwa, która mord chwaliła, a autora zbrodni wynosiła na wyżyny bohaterstwa. Chyba w czasach Targowicy takiego pohańbienia honoru narodowego szukać trzeba!

W Wilnie zdawałoby się bardziej niż gdzie indziej imię ś. p. Prezydenta Narutowicza wspomnieć należy. Był wszak synem Litwy, był z tych ludzi „naszych“ wszechstronnie uzdolnionych, konsekwentnych, wytrwałych i odważnych. Człowiek głębokiej wiedzy, otoczony ogólnym szacunkiem w Szwajcarji, gdzie zdobył sławę i majątek jako uczony i inżynier staje na wezwanie Marszałka Piłsudskiego, porzucając wszystko, by służyć wolnej Ojczyźnie.

Nie zraża Go wrogi nastrój ogłupiałych przez agitację endecką tłumów, spokojnie znosi awantury uliczne w dzień swego wyboru. Niewolniczo cichy i układny wobec Rosjan tłum warszawski okazywał dnia tego odwagę, godną lepszej sprawy. Ś. p. G. Narutowicz, ze swą litewską siłą charakteru, wysoką kulturą i umysłem niepospolitym, stałby się w zaraniu państwowości polskiej wybitnym jej rzecznikiem. Nie ulega żadnej wątpliwości, że prestiż Polski jako Państwa, o wiele szybciej by się ustalił na forum międzynarodowem, gdyby do współpracy Marszałkowi Piłsudskiemu stanął był wtedy Jego najbliższy z „Krajan“ z Ziemi Kowieńskiej, wybrany przez Niego na to trudne stanowisko: Gabrjel Narutowicz.

Zamordowanie I-go Prezydenta wolnej Polski dało o naszym narodzie świadectwo fałszywe, ale bardzo ujemne i utrudniło niejedno przez lata następne, władac ciemną plamę na jasną kartę odzyskanej niepodległości.

Temi kilku słowami chcieliśmy przypomnieć społeczeństwu zasługi i zbrodnię, ofiarę i morderców, wiernego syna Rzeczypospolitej i tych, co ją zdradzali i hańbili.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 16 grudnia o godzinie 10 w katedrze św. Jana J. Em. ks. kardynał Kakowski w asyście licznego duchowieństwa odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za śp. Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza w 11-tą rocznicę jego zgonu. Na nabożeństwo przybył p. premjer Jędrzejewicz, reprezentujący Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rząd in corpore, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes NIK. gen. Krzemieński, podsekretarze stanu i przedstawiciele władz z wojewodą Jaroszewiczem i wojewodą Twardo, przedstawiciele wojskowości z gen. Fabrycym i gen. Sławoj - Składkowskim, wyżsi urzędnicy państwowi. Świątynię wypełniło szereg organizacyj społecznych. Po nabożeństwie p. premjer Jędrzejewicz w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej złożył wieniec na grobie śp. Prezydenta Gabrjela Narutowicza.

Oświadczenie Paul Boncoura o rozmowach z Beneszem.

W obronie Ligi Narodów. — Żadnych decyzyj poza Genewą

PARYŻ. (Pat.) W dniu 16 b. m. prezydent republiki Lebrun wydał śniadanie na cześć ministra Benesza. Obecni byli niemal wszyscy ministrowie, premjer Chautemps, Paul-Boncour i przewodniczący komisyj spraw zagranicznych Izby i Senatu.

PARYŻ. (Pat). W obecności ministra Benesza francuski minister spraw zagranicznych Paul - Boncour złożył dziś prasie dłuższe oświadczenie o przebiegu rozmów obu mężów stanu w ciągu 3 ostatnich dni.

Podkreśliwszy niezwykłe zadowolenie z wizyty Benesza w Paryżu, Paul Boncour stwierdził, że przyjacielska wizyta Benesza nie była zwrócona przeciwko komukolwiek.

Wizyta Benesza — mówił Paul - Boncour — jak zresztą i te, które zamierzam złożyć, stanowi wizytę oficjalną. Benesz dokonał z nami nietylko protokólarnej wymiany poglądów, ale i przeglądu wszystkich problemów chwili obecnej.

Pierwszem zagadnieniem, jakie poruszyliśmy, była sprawa Ligi Narodów. Naszem głębokiem przekonaniem jest, że jeśli dopuścimy do zniknięcia lub osłabienia tej instytucji, to zburzymy całe dzieło pokoju. Bez wątpienia, organizacja genewska nie jest niezmienna, jednak tylko pod warunkiem, że zasady, na jakich się opiera, będą szanowane. Reforma? Tak, ale pod warunkiem, że reforma ta nie będzie naruszać fundamentalnych reguł, które stanowią rację bytu Ligi. Zresztą ja z Beneszem sądziliśmy, że zamiast reformy w jej konstytucji, byłoby bardziej korzystne ulepszenie metody pracy.

Z drugiej strony rozważaliśmy problem rozbrojenia. Nie mogę wchodzić tu w głębsze rozważania nad tym problemem w chwili, gdy prowadzi się rozmowy dyplomatyczne. Zgodziłem się wraz z Beneszem, że jakiekolwiek byłyby te rozmowy, które będą przeprowadzone między kancelarjami, do końcowego rezultatu powinno się dojść tylko w Genewie.

W zakończeniu minister Paul - Boncour stwierdził, że rozważany był również problem współpracy ekonomicznej w Europie Środkowej. Koordynacja działalności gospodarczej 3 państw Małej Ententy — stwierdził minister — nie będzie stanowić przeszkody do ogólnej organizacji gospodarczej Europy naddunajskiej. Współpraca Małej Ententy była ujęta w ten sposób, że inne państwa mogły się do niej przyłączyć.

Po przemówieniu Paul - Boncoura zabrał głos Benesz, który oświadczył, że całkowicie pisze się na słowa wypowiedziane przez Paul - Boncoura. Wyraziwszy radość, że ponownie znalazł się w Paryżu, Benesz stwierdził, że przyjaźń między Czechosłowacją i Francją w obecnej chwili ujawnia się bardziej niż kiedykolwiek.

Paul Boncour nie pojedzie do Moskwy.

PARYŻ. (Pat). Kilka pism porannych podało wiadomość o ewentualnej podróży ministra Paul - Bouncoura do Moskwy, po złożeniu przez niego wizyt w stolicach państw zaprzyjaźnionych w Europie Środkowej i Wschodniej. Jak się zdaje jednak, Paul - Boncour ograniczy swą podróż tylko do Warszawy i Pragi, zamierza bowiem rewizytować jedynie ministrów Becka i Benesza. Wątpliwe jest, by w obecnych warunkach z uwagi na swe ciężkie obowiązki Paul - Boncour mógł przez dłuższy czas być nieobecny w Paryżu.

Z komisyj sejmowych.

Preliminarz szpitali i uzdrowisk państwowych.

WARSZAWA. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa obradowała dziś nad preliminarzem uzdrowisk państwowych, zakładów higjeny i szpitali. Sprawozdawca pos. DYBOSKI (BB) podkreślił duże znaczenie walutowe zdrojowisk, odciągających kuracjuszy od zdrojowisk zagranicznych. W dziedzinie szpitalnictwa poruszył mówca niedostateczną ilość łóżek, zwłaszcza dla psychicznie chorych.

Pos. Polakiewicz (BB) domagał się zupełnego zastąpienia wyrobów zagranicznych produktami lecznictwa krajowego.

Pos. Stażak domagał się przyjścia z wydatną pomocą wszystkim zasłużonym obywatelom, którzy nie mają za co leczyć chorób, nabytych na froncie.

Wiceminister Opieki Społecznej dr. Piestrzyński zaznaczył, że w stosunku do zdrojowisk nie możemy uniknąć etatyzmu i staramy się udostępnić wszystkim pobyt i możność leczenia. Na ogólną liczbę zabiegów 40% było darmowych i ulgowych. Tego prywatne zdrojowiska nie dadzą. W sprawie specyfików i wogóle przemysłu farmaceutycznego doszliśmy dziś — stwierdza wiceminister — do 85% pokrycia zapotrzebowania artykułami krajowemi, a tylko 15% sprowadzamy z zagranicy.

Następne posiedzenie komisji w poniedziałek o godz. 10.30. Na porządku dziennym preliminarz budżetowy M-stwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Radek formułuje zasady sowieckiej polityki zagran.

Sowiety nie dążą do podbojów. — Sojusze obronne.

MOSKWA. (Pat). „Izwiestja“ ogłaszają artykuł Radka, zamieszczony jednocześnie w nowojorskiej „Foreing Affaires“ pod tyt.: „Zasady polityki zagranicznej ZSRR“. Radek kategorycznie odpiera zarzuty, jakoby Związek Sowiecki kontynuował politykę zagraniczną caratu. Wskazując na Turcję, Polskę i państwa bałtyckie, Radek zaznacza, że jakakolwiek Rosja nie - sowiecka dążyłaby do ponownego podboju tych krajów, natomiast ZSRR. dążył wszelkiemmi siłami do nawiązania **przyjaznych stosunków** z państwami powstałemi na gruzach Imperjum i nadal będzie walczył o najlepsze stosunki z powyższemi krajami, których niepodległość uważa za fakt dodatni i sprzyjający postępowi ludzkości.

Dalej Radek kreśli historję udziału ZSRR. w pracach rozbrojeniowych i historję rozwoju paktów o nieagresji. **Na zawarcie paktów o nieagresji z Francją, Polską i państwami bałtyckiemi wpłynęła groźba aktywizacji rewizjonizmu niemieckiego.**

Odmowę Japonji zawarcia analogicznego paktu Radek kwalifikuje jako wyraźne potwierdzenie silnych tendencyj do zachowania swobody działania wobec ZSRR. Za ogniska **grożące wojną Radek uważa ekspansję japońską na Dalekim Wschodzie i walkę Niemiec o rewizję traktatu wersalskiego.** Autor z naciskiem podkreśla, że Związek Sowiecki zachowuje neutralność wobec imperjalistycznych sporów o hegemonję, nie bierze udziału w walce o nowy podział świata, uznaje wojnę jedynie w obronie socjalizmu i walkę narodów ujarzmionych o niepodległość.

W końcu Radek na podstawie słów Lenina oświadcza, wbrew dotychczasowym enuncjacjom kierowników polityki sowieckiej, że w razie **napaści jakiegokolwiek mocarstwa imperjalistycznego na ZSRR, związek Sowiecki nie rezygnuje z możliwości zawarcia sojuszu z innem mocarstwem dla wspólnej walki z napadającym ZSRR. państwem,** z tem jednak, że nie brałby odpowiedzialności za swego imperjalistycznego sprzymierzeńca i nie uczestniczyłby w grabieżach innych narodów.

Powyższy artykuł uważany jest — zwłaszcza jego ustęp końcowy—za **aluzję do możliwości ewentualnego sojuszu Sowietów z Ameryką w razie agresji japońskiej, lub przymierza między ZSRR. i Polską na wypadek napaści niemieckiej.**

Kiangsi we krwi.

SZANGHAJ. (Pat.) Gen. Lo-Ping-Wei, wybitny przywódca komunistów chińskich, znajduje się podobno wśród 5 tysięcy czerwonych, zabitych w krwawych zaciętych trzydniowych walkach z wojskami rządowemi pod wodzą gen. Czang-Kai-Szeka w prowincji Kiangsi. Według komunikatu głównej kwatery cały komunistyczny rząd tymczasowy został wzięty do niewoli przez wojska rządowe. W ręce tych wojsk wpadły również wielkie zapasy broni i amunicji.

—o()o—

W Moskwie 33° mrozu.

MOSKWA. (Pat). Dziś w Moskwie zanotowano temperaturę — 33 stopnie.

Ren zamarzł.

BERLIN. (Pat.) Wskutek mrozów, panujących w Zachodnich Niemczech, Ren zamarzł na przestrzeni 5 klm. Jest to zjawisko bardzo rzadko obserwowane.

Min. Cot wystartował do Algieru.

PARYŻ. (Pat). Minister lotnictwa Cot odleciał z Istres do Algeru.

Lynch za zgwałcenie.

KOLUMBJA. (Pat.) Tłum zlynchował pewnego 20-letniego murzyna, który zgwałcił białą kobietę.

Vance spalił się żywcem.

NOWY YORK. (Pat.) Pisarz amerykański Vance spalił się żywcem w swem własnem mieszkaniu. Vance zasnął, paląc papierosa. Jak przypuszczają, było to przyczyną pożaru.

Interwencja Holendrów w razie skazania van der Luebbego na śmierć

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Amsterdamu, że rząd holenderski zamierza wystąpić u rządu Rzeszy z interwencją w razie skazania van der Luebbego na karę śmierci. Rząd holenderski zwrócić ma uwagę na fakt, że czyn, którego popełnienie zarzuca się van der Luebbemu, został popełniony przezeń przed ogłoszeniem rozporządzenia, ustanawiającego karę śmierci za tego rodzaju przestępstwa.

Po katastrofie kolejowej w Poznaniu.

J. Łytkowski i M. Lange — żyją.

POZNAŃ. (Pat). W związku z katastrofą kolejową dzisiejsza prasa przytacza szereg dalszych szczegółów, nazywając ją największą katastrofą kolejową w Polsce i jedną z największych katastrof świata ostatnich czasów. W katastrofie cały szereg osób uniknęło śmierci, względnie kalectwa cudownym niemal sposobem. Gdy pociąg zatrzymał się na zwrotnicy, kilkunastu uczniów gimnazjalnych, uczęszczających do szkół na Jerzycach, wybiegło z wagonu i pośpieszyło pieszo przez zaśnieżone pola, unikając w ten sposób na kilka sekund przed katastrofą strasznego nieszczęścia. Szczególne współczucie budzi los dzieci szkolnych. Troje z nich zabrała już przedwczesna śmierć. Cały dziesiątek został poraniony lżej lub ciężej. Niektóre walczą jeszcze ze śmiercią inne z groźbą kalectwa. Drużyny kolejowe i oddział saperów zajęte były przez całą popołudnie usuwaniem rozbitych wagonów. Prace trwały również wieczorem i nocą przy świetle dwóch silnych reflektorów. Liczba ofiar, łącznie z 8 zabitymi, wynosi 74 osoby. Maszynista pociągu, który najechał na pociąg stojący pod sygnałem został zawieszony w czynnościach służbowych.

POZNAŃ. (Pat.) Wbrew podanej wczoraj wiadomości, ofiary katastrofy kolejowej Jan Łytkowski i Marja Lange żyją. Stan ich jednak budzi poważne obawy.

Dymisja gabinetu w Hiszpanji.

PARYŻ. (Pat). Z Madrytu donoszą, że oczekiwana od kilku dni dymisja gabinetu stała się faktem dokonanym. Premjer Barios złożył przed południem na ręce prezydenta republiki dymisję całego rządu. O godzinie 16.30 prezydent powierzył misję tworzenia nowego rządu przywódcy radykałów Lerroux, który zkolei rozpoczął pertraktacje z innymi przywódcami politycznymi.

Pożar statku „Ellen Marshall“.

NOWY YORK. (Pat.) Na statku amerykańskim „Ellen Marshall“, znajdującym się u wybrzeży Nowej Szkocji, wybuchł dziś pożar. Załoga opuściła statek. Dotychczas brak wiadomości o losie 22 ludzi. Parowiec „Larskruse“ uratował 4 osoby.

LLOYDS. (Nowa Szkocja). (Pat.) Otrzymano tu wiadomość, że parowiec duński „Larskruse“ uratował 8 osób z 26 osób załogi „Ellen Marshall“.

Fantazje estońskich Niemców

Plan podziału Estonji.

W ostatnich dniach policja estońska dokonała licznych **rewizyj w domach Niemców — obywateli estońskich** w Tallinie. Rewizje te nastąpiły naskutek korespondencji, znalezionej przy rewizji u p. Schulmana w Hapsalu.

Cała ta akcja stoi podobno w związku z wykryciem u dr. Samson Himmelsjerna **planu przyszłego podziału Estonji.** Prasa niemiecka stara się go zbagatelizować, nazywając go **„projektem kolonizacji Estonji“(?)** i określając p. Samson — Himmelstrjerna jako człowieka zajmującego się wogóle fantastycznemi projektami.

Natomiast prasa estońska dopatruje się w tej historji tajnego planu zhitleryzowanych całkowicie Niemców estońskich. Plan ten przewiduje „kolonizację“ niemiecką południowej Estonji, bowiem **„w razie wojny“ północna Estonja mogłaby odpaść do Rosji.** Autor owego planu został aresztowany.

Afera powyższa wskazuje bądź cobądź na znamienne nastroje i nadzieje, nurtujące pośród estońskich Niemców, znajdujących się całkowicie pod komendą Berlina.

Wielka wstęga orderu łotewskiego dla min. J. Becka.

Poseł łotewski w Warszawie p. Groswald wręczył w dniu 14 bm. p. min. spraw zagr. J. Beckowi insygnia wielkiej wstęgi orderu „Trzech Gwiazd“ nadanej ministrowi Beckowi przez prezydenta Łotwy.

Otwarcie Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 16 b. m. przy ul. Krakowskie Przedmieście odbyła się uroczystość otwarcia Muzeum Przemysłu i Techniki. Uroczystość zaszczycili swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, premjer Jędrzejewicz, minister Przemysłu i Handlu Zarzycki, minister Komunikacji Butkiewicz, ks. kardynał Kakowski, podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Minist. Lechnicki. Pozatem w uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Jaroszewiczem i prezydentem miasta inż. Słomińskim oraz liczni przedstawiciele świata naukowego stolicy.

Po zagajeniu uroczystości przez prof. Ponikowskiego, prezesa Muzeum, zabrał głos premjer Jędrzejewicz, który wskazał na wielkość genjusza ludzkiego, ujarzmiającego siły przyrody oraz na olbrzymie prace uczonych i inżynierów, którzy regulują i przystosowują siły przyrody i żywioły do wciąż wzrastających potrzeb świata cywilizowanego. Przemówienie swe zakończył premjer życzeniami owocnej pracy i rozwoju dla nowej placówki naukowej. Następnie przemawiali: prezydent miasta Słomiński, rektor Politechniki Warszawskiej prof. Warchałowski, prezes zarządu Muzeum Przemysłu i Techniki dyrektor Śliwiński, poczem dyrektor Muzeum inż. Jackowski wygłosił referat pod tyt.: „Organizacja Muzeum Przemysłu i Techniki“.

Zkolei odbył się pokaz filmu o barwach naturalnych polskiego wynalazku Jana i Zbigniewa Szczepaników.

Po zwiedzeniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej i dostojników państwowych kilku sal Muzeum Przemysłu i Techniki, uczestnicy uroczystości udali się do drugiego gmachu Muzeum, przy ul. Tamka. Tu odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia gmachu. Uroczystości otwarcia przez przecięcie wstęgi dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej, poczem ks. kardynał Kakowski poświęcił Muzeum. Na zakończenie uroczystości Prezydent Rzeczypospolitej oraz dostojnicy państwowi i zaproszeni goście zwiedzali Muzeum.

O zniżki taryfowe dla Wileńszczyzny.

Dowiadujemy się, że Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie, kontynuując swą akcję w kierunku trwałego podniesienia stanu gospodarczego Ziem Północno - Wschodnich, zwróciła ostatnio szczególną uwagę na problem komunikacyjny jako przy obecnych warunkach geograficznych Wileńszczyzny decydujący. Szczupły zakres i niestały charakter przyznawanych dotąd przez M-stwo Komunikacji regjonalnych ulg taryfowych na towary dla tych Ziem spowodował, że ulgi te nie dały spodziewanych wyników, o czem świadczą dane statystyczne, wykazujące największy spadek przewozów właśnie na terenie Wileńskiej Dyrekcji P. K. P.

W związku z tem i wychodząc z założenia, że polityka komunikacyjna w stosunku do tego terenu winna się liczyć z sytuacją geopolityczną Wileńszczyzny oraz ziem gospodarczo z nią związanych (oddalenie od głównych rynków zbytu i wylotów na morze), z drugiej zaś strony — dla osiągnięcia pożądanych wyników — odznaczać się winna stałością i konsekwencją, — IzbaPrzemysłowo - Handlowa w Wilnie czyni obecnie starania w Ministerstwie Komunikacji o uwzględnienie jej postulatów w tym sensie. Postulaty te, według zasięgniętych przez nas informacyj, przedstawiają się następująco:

1) Taryfa dotyczyłaby przewozów od i do stacyj, położonych na północ od linji Suwałki - Grodno - Wołkowysk, Baranowicze - Łuniniec - Mikaszewicze i na samej tej linji, z wyłączeniem przewozów w komunikacji z innemi stacjami i punktami granicznemi D. O. K. P. Wilno.

2) Taryfa przewidywałaby zniżki: dla eksportu przez porty — 25 proc., dla przewozów od i do stacyj innych dyr. P. K. P. i punktów granicznych a) w eksporcie — 20 proc., b) w innych przewozach — 15 proc.

3) Zniżki przewidziane w taryfie byłyby stosowane od stawek normalnych względnie ogólnych taryf wyjątkowych.

4) Regjonalne taryfy wyjątkowe, obowiązujące obecnie, uległyby likwidacji. Wyjątkowo utrzymane byłyby te z nich, w których rozmiar ulg przekraczałby dziś proponowane normy, a wysokość tych ulg wynika ze specjalnych warunków kalkulacyjnych (np. taryfy, przewidujące konkurencję Rygi przy imporcie przez własne porty, niektóre taryfy stacyjne).

5) Z pod działania taryfy wyłączony byłby dowóz na obszar jej działania niektórych artykułów, produkowanych na miejscu, względnie wywóz tych artykułów miejscowych, których przeróbka może i powinna odbywać się na miejscu.

6) W wyjątkowych wypadkach (np. zboże do młynów, drewno do tartaków) będą mogły mieć zastosowanie także regjonalne taryfy, działające wewnątrz obszaru ważności taryfy zasadniczej.

7) Oddzielnie należałoby uregulować problem taryf, obowiązujących przy przewozie towarów via Turmont i Druja. Sprawy te, łączące się z projektem budowy portu rzecznego w Druji, są obecnie przedmiotem studjów i uzgadniań pod kątem widzenia technicznym i politycznym. Konkretne propozycje w tym względzie Izba wysunie po ukończeniu tych studjów wstępnych.

Należy zaznaczyć, że powyższe postulaty Izby Wileńskiej idą po linji projektowanego w ubiegłym roku przez M-stwo Przemysłu i Handlu uznania zasady stałej preferencji taryfowej Ziem Północno-Wschodnich w postaci generalnej zniżki przewozów, nadawanych z tych obszarów lub do nich kierowanych.

Nota Polski w sprawie długu amerykańskiego.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra" ,rząd polski wystosował do rządu amerykańskiego notę w związku z przypadającą w dniu 15 bm. płatności raty skonsolidowanego długu wojennego Polski wobec Stanów Zjednoczonych.

Nota ta podkreśla, że Polska w dalszym ciągu nie jest w stanie płacić swego długu wojennego z przyczyn analogicznych do wyłuszczonych w obszernej nocie z grudnia r. 1932. Polska równocześnie zgłasza gotowość podjęcia rokowań bezpośrednich w sprawie układu co do uregulowania spłaty długu państwowego wobec Stanów Zjednoczonych Am. Półn.

Wysokość raty grudniowej wynosi z tytułu spłaty kapitału: 1.393.000 dol. a z tytułu oprocentowania — 2.559.000 dol. (Iskra).

Proces o podpalenie Reichstagu.

Dr. Sack: „Torgler jest niewinny".

LIPSK. (Pat.) Wśród grobowej niemal ciszy pierwszy zabrał głos w sobotę rano obrońca Torglera dr. Sack, zwracając na wstępie uwagę na doniosłość historyczną procesu nietylko dla Niemiec, lecz i dla całego świata. Obrońca omawia w ogólnym zarysie współczesny wir walk politycznych, ze szczególnem uwzględnieniem dziejowej roli narodowego socjalizmu. Niezwykle ostrej krytyce poddaje Sack Księgę Brunatną, londyńską komisję prawniczą i działalność paryskiego adw. Giafferi oraz posądzenia prasy zagranicznej, że jest zdrajcą swego klienta.

Niemcy — mówi dr. Sack — są państwem prawa i niem pozostaną.

Zkolei dr. Sack odczytuje jeden z telegramów protestacyjnych, w którym podpisani zarzucali mu zdradę interesów Torglera, a w związku ze znanym wnioskiem nadprokuratora — apelują do jego honoru, by spełnił teraz przynajmniej swój obowiązek. Z uniesieniem i najwyższą pogardą zwraca się dr. Sack przeciwko nadawcom tego protestu i mówi: „Jestem ideowym narodowym socjalistą, lecz mimo to bronię komunisty Torglera".

Osobny dłuższy rozdział poświęca następnie „zdradzieckiej robocie systemu listopadowego", poczem, całkiem zbytecznie zresztą, składa zapewnienie wierności wyznawcy ideologji hitleryzmu.

Naprężenie osiąga punkt kulminacyjny, gdy dr. Sack przechodzi do sedna sprawy i donośnym głosem stwierdza, że Torgler jest niewinny. W tym momencie po twarzy Torglera spływają łzy, żona zaś jego również płacze. — Bronię go z całą świadomością — ciągnie Sack — jako człowieka i komunistę. Różnic między nim a mną nigdy nie było.

Następnie z mistrzowską precyzją odpiera obrońca pokolei każdy punkt oskarżenia, które — jak stwierdza — nosi w sobie wiele słabych i naprawdę wątpliwych momentów; analizuje następnie krytycznie każdego ze świadków obciążających. Specjalnie ostrej krytyce poddaje zeznania trzech posłów hitlerowskich i wprost fantastycznie brzmiące słowa psychopaty Grothego. Nie szczędzi nawet policji i sędziego śledczego, którym stawia ostre zarzuty.

Obrońca Sack pyta: „Torgler jest winien czy nie? Pan nadprokurator powiedział: Torgler jest współsprawcą zbrodni podpalenia Reichstagu w jakiejś formie. — Pytam się więc panów, w jakiej? Słowa oskarżyciela — to jeszcze nie dowód. Takie oskarżenie z punktu widzenia oceny subjektywnej i objektywnej nie wystarcza. Na podstawie jakich danych opiera pan nadprokurator swe twierdzenie? Pytam raz jeszcze, jakie na tę okoliczność są dowody? Niema żadnych — bo i zeznania świadka Karwany'ego są również całkiem mylne. Panu Prezydentowi uszły uwagi karygodne słowa Karwany'ego, skierowane pod adresem mojego klienta („Znam te typy zbrodniarzy!"). Pod tym kątem widzenia zbudował on niewątpliwie oskarżenia przeciwko Torglerowi. Jako narodowy socjalista żałuję jedynie, że nie udało się nam wyśledzić istotnych sprawców zbrodni podpalenia Reichstagu. Apeluję do sumienia panów. Weźmiemy znamienne, a budzące naprawdę duże wątpliwości zeznania owych trzech posłów narodowo socjalistycznych pod ostrą lupę. Weźmy również pod uwagę, że tu na ławie oskarżonych siedzi nasz niewinny rodak Torgler a przyznacie panowie, że nie, naprawdę nie najdrobniejszy nawet szczegół, prócz gołosłownych przypuszczeń nie wskazuje na współwinę Torglera w zbrodni podpalenia Reichstagu".

Na tem zarządzono kilkuminutową przerwę.

W dalszym ciągu swego przemówienia obrońca Sack przedstawił poszczególne fragmenty pobytu osk. posła Torglera krytycznego dnia w Reichstagu, poczem wręczył przewodniczącemu trybunału tabelę uwypuklającą dokładnie czas, rozmów Torglera z innymi posłami i t. d. Następnie mówca opisał chwilę, kiedy Torgler opuszczał gmach Reichstagu. Torgler nie opuścił Reichstagu z pośpiechem, jak to utrzymuje akt oskarżenia, lecz zachowywał się z taką zimną krwią, której nie zachowałby, gdyby istotnie dopuścił się tak ciężkiej zbrodni, jak podpalenie Reichstagu. Krytycznego wieczoru Torgler jedynie ze względu na własne niebezpieczeństwo nocuje u posła Kühna, onazajutrz uspakaja swą żonę, a następnie dobrowolnie zgłasza się w prezydjum policji, ażeby zaprotestować przeciwko posądzenia go o zbrodnię. Tak niewzruszonego spokoju napewno nie zachowuje zbrodniarz, tylko wyłącznie świadomość niewinności zaprowadziła go na policję. Nie wątpię — mówi obrońca — że historyczny ten proces wpłynie również na pewną ewolucję w poglądach społeczno-politycznych mojego klijenta.

Następnie we wzruszających słowach charakteryzuje obrońca prawy charakter wodza niemieckich komunistów, którego cenowały zawsze szerokie pojęcia pomocy dla upośledzonych oraz szlachetność posualeć.

Cała sala z zapartym oddechem słuchała słów obrońcy. Na twarzach kobiet widać było głębokie wzruszenie. Powszechne poruszenie sprawił płacz żony Torglera. Nawiązując raz jeszcze do politycznych motywów znamiennego wniosku prokuratora obrońca Sachs po 4-ogodzinnej, pełnej dramatycznych momentów, wielkiej mowie, daje taką konkluzję: Sam kanclerz powiedział kiedyś: „Niech Bóg nas zachowa, ażeby sprawcą zbrodni miał być Niemiec". Przebieg procesu wykazał nam, że Niemiec Torgler nie współdziałał w podpaleniu Reichstagu, jest to i moje osobiste przeświadczenie. Dlatego też ufny w sprawiedliwość waszą, proszę o uwolnienie mego klijenta od winy i kary. Mowa obrońcy wywołała na słuchaczach ogromne wrażenie.

Wbrew oczekiwaniom po południu do głosu zgłasza się ponownie prokurator Parisius i w dodatkowej mowie usiłuje ratować poderwany przez obronę prestiż oskarżenia. Krytykuje przedewszystkiem wywody dr. Seufferta i w całej pełni podtrzymuje swój wniosek, że van der Luebbe czynem swym chciał zaprotestować przeciwko obowiązującemu porządkowi publicznemu, a masy robotnicze wezwać do zbrojnego przewrotu, wobec czego kara śmierci będzie jedynie słusznym wymiarem sprawiedliwości.

To samo niemal stwierdza nadprokurator Werner, dodając, że czyn van der Luebbegoześrodkowuje w sobie znamiona ciężkiej zbrodni podpalenia łącznie z zamachem stanu. W odniesieniu do Torglera wywodzi ponownie, że jakkolwiek rozprawa główna nie wykazała, w jakiej formie Torgler współdziałał w zbrodni podpalenia, to jednak sam fakt — stwierdzony przez Karwany'ego — rozmowy Torglera z van der Luebbem w kuluarach Reichstagu jest dla niego dostatecznie uzasadnionym w tej sprawie dowodem.

Uderzająca pewność nadprokuratora co do zeznania wątpliwej naprawdę treści wywołała w kołach dziennikarzy żywy odruch i ogromne zdziwienie.

Po uzupełniających wyjaśnieniach obrońców przewodniczący wśród silnego napięcia całej publiczności zadaje następujące historyczne pytanie.

Przewodniczący: „Marinus van der Luebbe ma coś do sprawy do powiedzenia?"

Van der Luebbe: „Nie. Rezygnuję z ostatniego słowa".

Przewodniczący: „A oskarżony Torgler?"

Torgler: „Chcę przemawiać dopiero po Bułgarach".

Przewodniczący (po chwili namysłu): „Dobrze. Dymitrow, a pan będzie przemawiał?

Dymitrow (z radością): „Rzecz jasna, panie prezydencie! Chcę jasno i dobitnie wypowiedzieć się".

— Więc proszę.

Publiczność zrywa się z miejsc i wśród niezwykłej ciszy Dymitrow rozpoczyna swą, zakrojoną na kilka godzin mowę, przechodzące odrazu do ofenzywy. Padają słowa ostrej krytyki. Przedmiotem gwałtownych zaczepień są przedewszystkiem oskarżyciele, pod adresem których Dymitrow ma najwięcej żalów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Londyn 29,13—29,27—28,99. Nowy York czek 5,70—5,73—5,67. Paryż 34,87—34,96—34,78. Berlin w obr. pryw. 212,40. Tend. przeważnie mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 82. Starachowice 10.10. Tend. cokolwiek słabsza.

Dolar w obr. pryw. 5,66—5,68.

Rubel złoty 4,68.

LEON WOŁŁEJKO.

Pogaduszki mejszagolskie.

„Jubileusz".

Teraźniejszo poro tyle napłodziło sie różnych świąt, obbchodów i jubileuszów co niezadługo, musi, nie stani dni w kalendarzu i przyjdzi sie po dwa obchody na jeden dzień odwalać. Pojawili sie takie „mechaniki" co żyjo z majstrowania jubileuszow i jeszcze dobrze co na cudzy koszt zjedzo i napijo ale, słysza, co i dochod siaki-taki z tych interesow do ichnego kapszuka kleji sie. Prawda powiedziawszy — różne bywajo i jubileuszy. Bywajo ważne ale cicheńkie, bywajo szumne ale durne a bywajo i takie jak ostatni jubileusz w Smarkaciszkach, gdzie wszystko było zrobione wedle ostatniej mody i całkiem „nowego" pomyszlenia.

Jakości na wiusna poczeli ludzi gadać co do Smarkaciszek ma przyjechać nowy felczer. Nicht nie chciał dawać temu wiary bo kużdy wiedział co w Smarkaciszkach narod nigdy nie choruji a na sto dwadzieście kwaterancow — żyji siedemdziesiat bab, zdrowych jak kamieni. Jeden tylko aptekarz miał swoja pomyszlenia i wszystkim tłómaczył co jak tylko przyjedzi felczer — pojawi sie i choroba. Cała parafja ciekawiła sie: co z tego wyjdzi? — aż jednego dnia pod Smarkaciska apteka podjechał Zelik — bałaguła*) i wysadził z wozu grubego jegomościa w jasnym kapeluszu i z kuferеczkiem pod pacho. Pokazawszy palcem na drzwi Zelik zawrócił konia i pojechał a za godzina już cała miasteczka wiedziała co do aptekarza na kwatera zajechał pan Ambroży Lewatywka, felczer, co miał termometr w kamizelce i złotnie okulary na nosie. Aptekarz nie wiedział jak przyjmować gościa. Kazał nastawić samowar, posadził na kanapa i zrazu poczoł nazywać „doktorem". Pan Lewatywka chciał niby to dolikatnie sprzeciwić sie ale aptekarz i gadać nie pozwolił. „Ja" mówił „profesorem" nazywać będa tyko pisz pan drogie recepty i niczyjej kieszeni nie żałuj! A ja już pana nie skrzywdza! Pan Lewatywka nic nie odpowiedział ale poczekawszy kapeczka, poczoł wypytywać sie: ci niema tu w okolicy jakiego starego zamku, starych murow ci drewnianych staroświeckich domów? Aptekarzowa nalał harbaty z konfiturami a aptekarz siorbnoł ze spodka i dawaj opowiadać co Smarkaciszki — zawszystkim młodzienka miasteczka i chto wie ci więcej jak dwadzieścia lat stoi. Sam pomięta jak kiedyści stała tu kałuża a Boruch Smarkaty, pachciarz z Olkuńskiego dworu, pierszy postawił tu karczma i dał początek miasteczka. Za im pobudował sie Judel — zbożownik i rudy Mowsza i Fejga Kłok i szmat inszych ze starego zakonu. Ostatni zakwaterował tu hrabia Nos Zadzieraka bież żadnego majątku ale z podwojno familejo. Pan Lewatywka nie nadto ciekawie słuchał tej gawędy, kiwał głowo, kręcił sie na kanapie, a, obaczywszy co harbata już konczy sie, — wstał z miejscy, piekne podziękował i, zapytawszy sie: ci możno przenocować, — wyszedł na szpacer do miasteczka.

Pomalutku sunoł sie pan Lewatywka. Z pola pędzili bydła i cała ulica była zapchana krowami, świńmi owcami. Trzebyło zgrabnie malarować żeb garnituru nie zapaszkudzić abo rogiem w bok nie dostać. Skakał pan Ambroży przez płoty, schodził z drogi, straszył kijaszkiem i burczał — ale przewaliła sie nareście Smarkaciska obora i pan Lewatywka poczoł rozglądać sie po domach. Nie było w Smarkaciszkach ni gminy ni kaplicy a domy stali jak w kużdym miasteczku. Byli większe i mniejsze, kryte słomo i gontem, z gankiem i bez ganku. Był nawet jeden murowany ale nowieńki — jeszcze bież dachu i okien. Pan Lewatywka obchodził kużdy dom nawokoło, zaglądał pod dachi, macał ściany, cości zapisywał i uśmiechał sie. Nareście, obeszedszy cała miasteczka, wyszed na pole i poczoł gadać sam ze sobo: „ocho cho cho! Tu miasteczka od Jana Kazimira stoi a może nawet od Łokietka a oni, durni, nic nie wiedzo! Stare miasteczko, stare! Ocho cho cho!" Byłby może pan Lewatywka gadał jeszcze dalej ale, idąc z zadarto głowo, tak dał sie butem ob cości twardego co aż podskoczył do góry i omało nie powalił sie na ziemia. Okulary przekręcili sie na nosie — ale pan Ambroży wyrychtował ich legularnie i spójrzał pod nogi. Na strzodku stecki leżała ogromniasta, nowiusieńka cegła!

Pan Lewatywka aż krzyknoł z radości. „Pięć palcow na cegle! Siedemnasty wiek! Krzyżacka cegła!!" Chwycił z kieszeni gazeta, zawinoł cegła i czymprędzej poleciał do kwatery do aptekarza. Tam włożyli jo do drzewnianej puszki i za półgodziny cegła była wysłana poczto do miasta, do takiej kancelarji gdzie wszystko wiedzo i kużda rzecz rozumiejo...

Choć już cała okolica wiedziała o przyjeździe pana Lewatywki — chorych było niewiele. Pan Ambroży był felczerem „z wojny" i tyko trzemi lekarstwami leczył. Chinino, jodyno i rycyno. Dzieciuku co miał woda w głowie — cały pępek jodyno wyszmarował, babulce z wykręcono nogo dał rycyny a rudego Mowszy tak potraktował chinino co biedny Mowsza tydzień leżał nieprzytomny z zawiązano głowo. Nieważna sława poszła po okolicy ob „doktorze". Nawet sam aptekarz stracił fason, widząc co „doktor" więcej do zbierania śmieci jak do leczenia ma ochota.

Tymczasem pora szedła za poro aż jednego dnia, na raneczku do pana Lewatywki przyszed wielki, żołty list z czyrwono pieczęcio. Pan Ambroży był jeszcze pod koidro ale, obaczywszy list, chwycił okulary, siadł na łóżku i poczoł czytać. I musi tam dobre byli nowiny kiedy pan Lewatywka aż wywalił sie na poduszki i poczoł płakać z radości. W liście stało wyraźnie napisano co cegła zawszystkim nie teraźniejsza i choć trudno zgadnąć: ci krzyżacka ona ci nie? (bo i za Napoleona mog durny mularz palcomi po glinie przejechać) ale za to wiadomo napewno co Smarkaciszki stojo sto dwadzieście lat i śmiało mogo jubileusz obchodzić! Na koncu była wiadomość co panu Lewatywce medal okuratny dajo żeb, znaczy sie, wynagrodzić za praca i więcej ochoty do zbierania starych cegieł dodać...

Żeb pana Lewatywka zawołali do powieszonego to musi on tak nie spieszyłby sie jak teraz. Odział sie piorunem, przeczytał aptekarzu list a za godzina siedział za trzy wiorsty w gminie i taka mowa mówił: „Ocho cho Widzicie panowie jak wy nic nie wiecie?! Ocho cho! — sto dwadzieście lat Smarkaciszki stojo — a wy nic?! Jubileusz, panie tego, trzeba robić, cała gmina poruchać, niechaj ob nas gazety piszo, niechaj Smarkaciszki sławne będo! A tam i ob nas nie zapomno. Możу medalik a może i krzyżyk do piersi nam przyszpilo — chto wie? Aby tyko ruch był — ocho cho!"

Wójt sam był ochotnik do różnych fiksacjow i tyko czekał żeb jaka parada wystroić. — Znakim tego zawołał pisarza i prawi: „pisz list do starosty co „nasza gmina Smarkaciszkom jubileusz stroić będzi i „Komitet" okuratny zakłada"...

„Późniejszo poro trzebędzi różnych obuwatelow do komitetu poprosić i niechaj w niedziela u hrabiego wszystkie zbioron sie"!

Pan Lewatywka nie spodziewał sie co tak gładko interes pójdzie, skoczył z krzesły, podziękował panu wójtowi i, odwitawszy sie do niedzieli, — poleciał do Smarkaciszek...

W kwaterze u hrabiego Nos-Zadzieraki siedział cały „Komitet". Był tu wójt z pisarzem i aptekarz z felczerem i jeszcze jeden obuwatel: pan Neculka, fabrykant obarzankow i wdowiec po akuszerce. Prezesem wybrał sie sam hrabia i dyktował pisarzowi co trzeba robić żeb jubileusz był nie tyko szumny ale i bogaty. „Nasamprzód pisz pan program", mówił, żeb kużdy wiedział jaki będzi porządek:

1) W niedziela na ranku — pobudka
2) śniadanie
3) defilada straży pożarnej
4) drugie śniadanie
5) wbicie koła na rynku z napisem: „Smarkaciszki — gród Napoleona".
6) Obiad dla Komitetu
7) teatr z Mejszagoły odegra drama p. t. „Napoleon pod Smarkaciszkami"
8) kolacja i tancy".

Pan hrabia skonczył dyktować i popatrzył z pod oki na pisarza a cały „Komitet" aż klasnoł z radości co pan prezes potrafił ułożyć taki piek-

KURJER SPORTOWY

Ognisko K. P. W. pokonało Łotwę 2:0

Mieliśmy wczoraj w Wilnie pierwszy międzynarodowy mecz hokejowy. Mimo kilkunastu stopniowego mrozu na ślizgawce zgromadziło się sporo fanatyków sportu, którzy tłumnie obiegli oświetlone boisko hokejowe.

Punktualnie o godzinie 18 na lodzie ustawiły się obok siebie oba zespoły: Łotwa U. S. i Ognisko K. P. W. Do gości przemówił prezes Ogniska p. Michał Puchalski, który witając hokeistów Łotwy wzniósł na ich cześć okrzyk. Następnie przemówił delegat drużyny Łotwy prezes U. S. p. Peters Legins.

Po powitaniu sędzia p. F. Wasilewski rozpoczął mecz.

Łotwa wystąpiła w następującym składzie: Lapainis, Vedejs, Volframs, Auzins, Klarius, Zirnis, Ozols, Blukis, Jesens i Pakalns. Ognisko zaś grało w składzie: Wiro - Kiro prof., Weyssenhoff, Staniszewski, Godlewski I, Okułowicz, Naszel, Kremer, Godlewski II, Bach i Andrzejewski.

Od pierwszej minuty inicjatywę gry wzięło odrazu Ognisko. Wywiązała się nadzwyczaj ciekawa i ostra gra.

Łotysze mieli kilka pięknych momentów, ale pod bramką gubili się, zresztą gubili się pod bramką z krążkiem również i nasi gracze, gdyż bramki były źle oświetlone i było nadzwyczaj trudno przyzwyczaić się do światła. Przyznać trzeba, że kierownictwo parku przygotowało świetnie boisko, ale jeżeli chodzi o światło, to pozostawiało ono wiele do życzenia, ponieważ źle ustawione reflektory oślepiały graczy. Pozatem park świetnie wywiązał się ze swoich obowiązków.

Oświetlenie stało się więc częściowym powodem, że gra nieco straciła na swej wartości. Dziś więc mecz rewanżowy, będzie zapewne o 100 procent więcej udanym niż gra wczorajsza, która i tak była b. piękna.

Oto Godlewski ma krążek. Prowadzi... strzela.. mimo...

Napięcie widowni wzrasta. Obie drużyny robią co mogą. Wszyscy grają nadzwyczaj ambitnie.

Gra obfituje w szereg żywych momentów. Tempo błyskawiczne. Obie drużyny świetnie jeżdżą na łyżwach. W zespole gości wyróżnia się Vedei i przytomny bramkarz Lapainis który uratował drużynę od większej przegranej.

Pierwsza tercja mija remisowo. Po chwilowej przerwie rozpoczyna się druga tercja. Gracze są już nieco oswojeni ze światłem, to też mamy coraz więcej niebezpiecznych momentów, ale w dalszym ciągu Wilno ma wyraźną przewagę. Chwilami gnieciemy nawet Łotyszów, którzy zawzięcie się bronią.

Tłum zaczyna dopingować graczy. Oczywiście wilnianie chcą, by wygrało Ognisko, ale oklaskują również i gości, wśród których wyróżnia się wciąż Vedej.

Kilka razy przytomnie interwenjuje bramkarz Ogniska Wiro - Kiro. W drużynie naszej wyróżniają się swoim pięknym stylem gry obaj bracia Godlewscy, Staniszewski, Bach i Kremer, którego za faul sędzia Wasilewski usuwa na minutę z boiska.

Gra toczy się w dalszym ciągu, a wynik jest wciąż remisowy.

Nareszcie nadchodzi trzecia i ostatnia tercja. Drużyny stawią wszystko na jedną kartę.

Ognisko gra na całego. Chcą koniecznie wygrać.

Z pięknego podania krążka przez Kremera Godlewski strzela pierwszego goala ku ogólnemu zadowoleniu widzów.

Wilno prowadzi 1:0. Wynik jest jednak niepewny, bo Łotwa również atakuje, ale mało strzela.

Po chwili pada strzelona przez Okułowicza druga bramka.

Wynik 2:0 na korzyść Wilna. Płyną szybko minuty pięknej walki i wreszcie sędzia odgwizduje mecz.

Tłum zalewa boisko. Składamy gratulacje naszym graczom, w pierwszym rzędzie Józkowi Godlewskiemu i Okułowiczowi, którzy przechylili szalę zwycięstwa na naszą stronę.

Wygraliśmy z zespołem, który ma piękne wyniki, a który marzy o sukcesach na arenach międzynarodowych.

Ognisko, a tem samem i Wilno odniosło ogromny sukces, zwracając na siebie uwagę.

Mecz wczorajszy wzbudził duże zaciekawienie. Rewanż meczu odbędzie się dzisiaj o godz. 12.

Nadmienić trzeba, że zawody zaszczycił swoją obecnością p. konsul Feliks Donas, który przyglądał się walce z ogromnem zainteresowaniem.

A teraz słów kilka o grze Łotyszów: grają dobrze, mają opanowaną technikę jazdy, przeprowadzają szereg kombinacyj podbramkowych, zespół jest b. ambitny i pozostawił miłe wrażenie.

Piękna jazda popisowa łyżwiarek Łotwy.

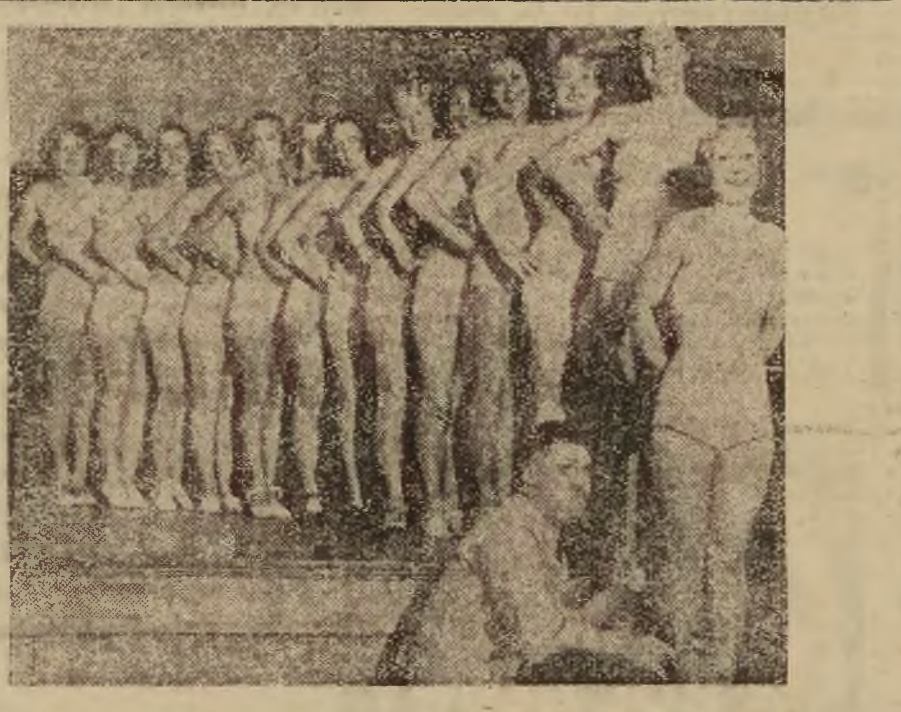
Alise Dregase i Livija Dreimanis zachwyciły wilnian.

Wczoraj mieliśmy na ślizgawce popisy łyżwiarskie. W popisach tych wzięły udział tylko dwie łyżwiarki Łotwy A. Dregase i L. Dreimanis. Wilnianki i wilnianie zawiedli na całej linji. Czyżby w Wilnie nie znalazłaby się ani jedna poważna siła łyżwiarska. Przecież jest to wstydem, żeby nie wystawić ze swej strony ani jednego łyżwiarza, a dla Wil. T. Ł. jest to nawet pewnego rodzaju kompromitacją, by przez tyle lat egzystencji Towarzystwa nie posiadać chociaż jednego dobrego zawodnika.

Popisy pań Łotwy wypadły zachwycająco. Podobała się szczególnie urocza p. Alisa Dregase, która jest mistrzynią Łotwy w tej trudnej konkurencji. Jeździ rzeczywiście wspaniale. Płynie miękko i swobodnie po lodowej tafli, a w pięknym stroju wygląda imponująco.

Wilno nie widziało jeszcze tak pięknej klasy jazdy. Styl jazdy wiedeński, gdyż p. Dregase przez pewien czas uczyła się jazdy na łyżwach w Wiedniu.

P. Dregase popisywać się będzie jeszcze dzisiaj o godzinie 12 w południe.



Konkurs na najpiękniejsze nóżki. Oczywiście w Ameryce.

KRWAWA ZEMSTA OSZUSTA.

Szczegóły morderstwa przy ul. Pokój.

We wczorajszym numerze donosiliśmy o zamordowaniu przy zbiegu ulic Pokój i Zgoda Wincentego Petrusiewicza, zamieszkałego przy ulicy Prostej 16.

Obecnie dowiadujemy się szczegółów tego morderstwa, które wyświetlone zostały przez wydział śledczy w czasie dochodzenia zakończonego aresztowaniem sprawcy mordu.

KIM BYŁ ZAMORDOWANY.

Przybyli na miejsce wypadku funkcjonarjusze policji śledczej poznali w zamordowanym „dobrego znajomego". Jak się okazało zamordowany miał bardzo bogatą przeszłość kryminalną. Przez szereg lat był najniebezpieczniejszym złodziejem mieszkaniowym, kilkakrotnie karanym więzieniem. Wreszcie Petrusiewicz znany policji pod przezwiskiem „Wincuk Ryży", zaprzestał kradzieży, bowiem jako recydywiście w zawodzie złodziejskim groziły mu za najmniejsze kradzieże ciężkie kary. Zaczął uprawiać oszustwa w „Trzy karty", „trzy blaszki" i t. p. gry obliczone na ludzką naiwność.

Ustalenie tożsamości zamordowanego naprowadziło funkcjonarjuszy wydziału śledczego na trop mordercy.

ZATARG POMIĘDZY OSZUSTAMI.

W wyniku przeprowadzonych wywiadów stwierdzono, iż ostatnio pomiędzy zamordowanym Petrusiewiczem, a innym oszustem rynkowym należącym do szajki „Miszki Greka" Władysławem Szustowskim zwanym „Bombuluk" zam. przy ulicy Świerkowej 19, wynikł ostry zatarg na tle podziału łupów, przyczem Bombuluk wyrażał się, że krwawo pomści doznaną od Petrusiewicza krzywdę.

W piątek na rynku pomiędzy obu oszustami znowu wynikła sprzeczka która zakończyła się bójką.

W. MIESZKANIU „ZŁOTEJ RĄCZKI".

Tegoż wieczoru około godziny 6, kiedy Pietrusiewicz przebywał w mieszkaniu swej żony Wandy Mrozinkiewiczówny znanej policji pod przezwiskiem „Wileńskiej Złotej Rączki", do mieszkania przybył jakiś nieznany osobnik, który oświadczył Petrusiewiczowi, że na podwórzu oczekuje go „Bombuluk", który ma rzekomo do niego bardzo pilny interes.

Petrusiewicz wyszedł na spotkanie i istotnie znalazł przed domem „Bombuluka", który zaproponował udać się do restauracyjki Podleckiego, by przy kieliszku załatwić spór.

Petrusiewicz przystał na propozycję i udał się wraz z Szustowskim w kierunku wspomnianej restauracyjki.

Zabójstwo miało miejsce jak to już donosiliśmy wczoraj, przy zbiegu ulic Pokój i Zgoda.

MORDERSTWO Z PREMEDYTACJĄ CZY W CZASIE BÓJKI?

Po ustaleniu tych okoliczności funkcjonarjusze policji śledczej niezwłocznie wszczęli pościg za zabójcą. W parę godzin później stwierdzono, iż sprawca mordu przebywa najspokojniej w swojem mieszkaniu przy ulicy Świerkowej 19, gdzie Szustowskiego aresztowano.

Przy pierwszem badaniu, Szustowski nie przyznał się do zabójstwa jednak wzięty w krzyżowy ogień pytań, zaniechał tej taktyki i oświadczył, że zamordował Petrusiewicza w czasie bójki.

Okoliczności zabójstwa oraz cały szereg innych szczegółów ujawnionych w czasie śledztwa przemawiają raczej za tem, że Szustowski czynu swego dokonał z premedytacją działając wedle zgóry ułożonego planu.

Prócz Szustowskiego aresztowano jeszcze trzy osoby.

Dalsze dochodzenie w toku. (c)

ny i apetytny program. Nicht tyko niezapytał sie' chto to będzi za to płacić? — ale chto taka paszkudztwa wspomina? Miasteczkowe żydzi powiedzieli co oni — ludzi biedne i na jakieści tam obchody — kopiejki złamanej niedadzo...

Wychodziło tak — co za cały bal musi płacić „Komitet"!.. Ale ni wójt z pisarzem ni aptekarz z felczerem nie mieli do tego nijakiej ochoty. Tyko wdowiec po akuszerce przyjoł na swoj rachunek darmowa defilada i pamiątkowy koł za złotówka.

Pan hrabia milczał jak sciana ale, obaczywszy co jubileusz moży zawalić sie, kazał zawołać Zelika — bałaguły i tak prawił: „ot, my wypiszym tobie na papierze co nam trzeba będzi z miasta przywieźć! Pan aptekarz pieczątka swoja na papierku postawi i bez piniędzy wszystko tobie dadzo!. Przywieź nam wina i cygarow, tortow i sardynek a jeśli czego dać nie zechco — powiedz co gmina za to płacić będzi! Dziwowali sie wszystkie co pan hrabia taki łeb ma i co potrafi taka fajna jedzenia na kredyt wyczmucić**). Tymczasem aptekarz przybił pieczątka. Zelik zabrał papierek do zanadry i wysunoł sie z całym „Komitetem" do miasteczka.

— — — — — — — — — — — —

W niedziela już od samego rania poczoł sie ruch. Ulica była wymieciona i wysypana ajerem, przyszło z okolicy kilkonaście chłopów i bab, przyjechał „komitet" ale największy szum robili żydziuki, krzycząc i latając po całym miasteczku.

Po dobrym śniadaniu u hrabiego poczeła sie defilada. Na rynku pojawił sie komendant — (wdowiec po akuszerce) w blaszanej czapce i z wielkim medalem na piersi. Obok jego przytulił sie Judel — zbożownik z połamano trąba na sznurku. Dalej staneło pięciu żydkow z galonami na rękawach a za imi chtości postawił czterech chorych ze szpitala — w pantoflach i długich żółtych chałatach. Jeden był nawet bez chałatu. Tymczasem na ganeczku pokazał sie wojt, machnoł ręko i dał znak na defilada Judel dmuchnoł w trąba, wdowiec po akuszerce krzyknoł: „marsz" i tak smagle stuknoł nogo co aż blaszanka spadła na ziemia. Strażaki szedli jak indyki — kuždy sobie, ale najgorzej było z chorymi. Obaczywszy, co przypędzili ich tu na musztrowanie, — siądli kupka na placu i choć felczer i groził im i prosił — żaden nie poruchał sie z miejscy, a jeden, zakaszlawszy sie do pół-śmierci, zdjął chałat i położył sie na ziemi. Defilada była skonczona. Po drugim śniadaniu — stary Onufry zakopał na rynku koł z nadpisem: „Smarkaciszki — grób Napoleona" — a po obiedzie cała miasteczka zebrała sie do słodoły żeb obaczyć drama p. t. „Napoleon pod Smarkaciszkami". Długo przyszło sie czekać póki odsuni sie prześcieradła ze sceny ale nareście zaskrzypieli droty, prześcieradła zgineła za jodełko i na scena wszed Napoleon z brodo i wąsami w czyrwonym kożuchu i czarnym kapeluszu poprzek głowy. Popatrzawszy na publika — siąd na kłodzie i palcem pokazał na ściana, gdzie węglem było napisane: „Smarkaciszki". Posiedziawszy kapeczka — Napoleon wstał, zaciągnoł prześcieradła i powiedział co drama już skonczona i więcej nic nie będzie. Wójt aż poczerniał ze złości, ale aptekarz poczoł tłómaczyć co taka drama nazywa sie „symboliczna" i co w mieście w teatrach tak samo robio...

Teraz przychodził ostatni numer programu: kolacja i tancy. Trudno opisać legularnie ten numer i niechaj zostani sie w sekrecie. Dość powiedzieć co jedli i tancowali 2 dni I chto wie? możyby jubileusz ciągnoł sie jeszcze dłużej żeb nie Zelik co przyszed z rachunkami i popsuł cały interes Poczeła sie rejterada. Pierwsze zgineli wójt z pisarzem, za imi pochował sie wdowiec po akuszerce, pan Lewatywka, chwyciwszy kuferek przenicht nie wie gdzie on znachodzi sie, a pan hrabia Nos - Zadzieraki, pobity przez nieopłacanego „Napoleona", zamknął sie na cztyry spusty i nikogo nie przyjmował. Jeden tyko aptekarz, obaczywszy co niema nijakiego chodu, — wydał kilkanaście wekslow Zelikowi, — przeklinając ta minuta kiedy pierszy raz zejrzał felczera.

— — — — — — —

Już niema aptekarza w Smarkaciszkach. Apteka zabrał Zelik — tyko hrabia popija jeszcze „jubileuszowe" wino, a pan Lewatywka odkrywa gdzieści stare cegły i nowe robi „jubileusze"!...

*) Furman — woźnica.
**) Wydostać.

Hasło dnia.

Hasłem dnia są 25-złotowe bony Funduszu Inwestycyjnego. Każdy posiadacz tych bonów bierze udział w dziele wielkiego planu inwestycyjnego, który ma za zadanie odbudowę naszej gospodarki. W dobie wyścigu pracy chodzi już nietylko o to, byśmy nie pozostawali wtyle w wyścigu pracy innych krajów, lecz żeby je prześcignąć.

Komuż z nas obce jest utyskiwanie na brak dobrych dróg, komunikacji, elektryfikacji i t. p. Dobiegają nas od czasu do czasu wiadomości o tem, co zostało dokonane w obcych krajach: to, że Włosi na wysuszonych błotach pontyjskich zbudowali miasto, to znów, że Sowiety zadziwiły świat „Dnieprostrojem"... Nie możemy pozostać wtyle.

W chwili obecnej każdy z nas bez nakładu kosztów może wziąć udział w wielkiem dziele inwestowania kraju. Należy się zaopatrzyć w bony Funduszu Inwestycyjnego. Każdej chwili bon taki może być wymieniony przez wszystkie kasy urzędów skarbowych na pieniądze, bez żadnych potrąceń. W czwartek każdego tygodnia odbędzie się losowanie, przyczem bon 25 złotowy dać może 100 złotych wygranej. Jest to najracjonalniejsza lokata oszczędności, którą każdej chwili można wycofać, nie tracąc na tem ani grosza. Poza tem wszelkie zobowiązania w stosunku do Skarbu Państwa mogą być pokrywane bonami Funduszu Inwestycyjnego.

Akcja ta rozwiązuje jednocześnie problem bezrobocia, które jak zmora ciąży nad naszem życiem, bowiem przy pracach inwestycyjnych całe rzesze bezrobotnych znajdą zatrudnienie. Stabilizuje to tem samem tych, którzy dzisiaj posiadają pracę.

Jak widać z powyższego, pieniądze wydatkowane na bony inwestycyjne wrócą w całości do udziałowców wielkiego dzieła budowania Polski, którzy w przyszłości cieszyć się będą owocami prac, zakreślonych przez plan inwestycyjny.

Odzewem hasła dnia niechaj będzie jak najliczniejsze nabywanie bonów Funduszu Inwestycyjnego.

Pojedynek łańcuchowy

na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

P. Nacz. Żochowski odpowiadając na wezwanie do pojedynku leg. Karasia wpłaca zł. 5.- i wzywa do szlachetnego pojedynku p. Starczewskiego Jerzego, p. Mathiasza Adama, p. Bytela Wacława, p. Bronakowskiego Władysława, p. Barburskiego Józefa.

P. mjr. inż. Michalak odpowiadając na wezwanie leg. Malca, wpłaca zł. 2.— i wzywa do szlachetnego pojedynku: p. płk. Błockiego S., p. płk. Aleksandrowicza, p. płk Trepkę, p. nacz. inż. Mersona, p. inż. Cywińskiego, p. inż. Klusa T., p. Dębińskiego z K. K. O. m. Wilna.

Leg. Zahorski W. odpowiadając na wezwanie leg. St. Macha wpłaca zł. 2.— i wzywa do szlachetnego pojedynku: p. prez. ZPOK Wizytatorkę dr. Rostkowską Janinę, ks. Potrzebskiego z Trok, p. Wizytatora Matuszkiewicza Mieczysława, p. Dyr. Hulewicza Witolda, p. kier. Zubowa Mikołaja, leg. Mackiewicza Władysława, leg. Duszyńskiego Dyonizego, leg. Arcimowicza Zenona, leg. Bielewskiego Jerzego, leg. Ristaüá Gustawa, leg. Milewskiego Wojciecha.

Rozwój działalności Koła B. B. W. R., dzielnicy Śródmieście

W dniu 14 b. m. w sali Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR, odbyło się kolejne miesięczne zebranie informacyjne członków Koła BBWR dzielnicy Śródmieście. Zebraniu przewodniczył prezes koła p. inż. Aleksander Borman. Członkowie stawili się bardzo licznie, nieobecni zaś usprawiedliwili się pisemnie wobec zarządu.

Na pierwszą część zebrania złożył się interesujący odczyt inspektora LOPP. p. Bronisława Janosza na temat obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, ilustrowany przezroczami.

Po odczycie nastąpiła krótka przerwa, poczem vice-prezes koła p. Kazimierz Wójcicki zreferował działalność koła, podkreślając znaczny wzrost zainteresowania pracami B. B. W. R. wśród członków i organizacyj społecznych.

W dalszym toku obrad koło zdecydowało zorganizować w pierwszych dniach stycznia choinkę dla dzieci bezrobotnej inteligencji. Dokonana niezwłocznie po tej uchwale zbiórka wśród obecnych przyniosła na ten piękny cel kilkadziesiąt złotych.

Przebieg obrad wykazał, iż koło dzielnicowe w śródmieściu rozwija coraz owocniejszą działalność i ruchliwość na wielu odcinkach pracy obywatelskiej.

Tę ruchliwość koła zapisać należy na karb zasługi nowego sprężystego zarządu.

Głos z Domu Noclegowego dla Kobiet.

Wobec zbliżających się Świąt, które każdemu niosą nadzieję jaśniejszej choinki życia — Zarząd D. N. w imieniu najnieszczęśliwszych Kobiet i Dzieci pozostających pod jego dachem, zwraca się do Społeczeństwa z gorącym apelem do składania ofiar w postaci żywności, znoszonej odzieży, zepsutych zabawek, pism i książek do czytania i t. d. — by w tym dniu Wigilijnym choć trochę radości przynieść tym, których los tak ciężko dotknął. Na poparcie naszej prośby podajemy liczbę nocujących kobiet i Dzieci w listopadzie — 2602 osoby.

Ofiary choćby najskromniejsze prosimy składać na ręce Kierowniczki Domu Noclegowego — ul. Żydowska 10.

Ach, te kobiety...

Mimowoli podsłuchałem w kawiarni, prowadzoną obok przy stoliku następującą małżeńską rozmowę.

— Do gwiazdki niby to jeszcze daleko— mówił głos kobiecy — ale musimy kupić coś siedem prezentów, trzy dla dzieci, jeden Marysi, jeden pani Eli, a musimy też coś kupić twemu bratu ciotecznemu i jego żonie, bo oni nam zeszłego roku przysłali, a my im nic. Lepiej już teraz o tem pomyśleć, bo w ostatniej chwili i więcej się wyda i nic efektownego się nie znajdzie.

— Hm... Więc obmyśl coś odpowiedniego — odezwał się głos męski, najwidoczniej męża.

— Ach, ty jesteś jedyny do rady — zareplikował głos kobiecy już z intonacją oburzenia.

— No to ci poradzę, ale ty się napewno nie zgodzisz, jak zawsze, na moją radę.

— Nie marudź. Mów.

— Jest to praktyczne i niedrogie. Każdy to mile przyjmie. Każdy, gdy to otrzyma, będzie się cieszył i marzył o przyszłem szczęściu. Kup każdemu ćwiartkę losu Loterji Państwowej.

— Myślałem już o tem, ale widzisz... sama gram. Gdybym ja nie wygrała, a ktoś wygrał na los otrzymany odemnie, tobym tego nie przeżyła.

Mąż zaczął się śmiać głośno. — Ależ Zosiu. Więc wolisz kupować ludziom rzeczy może im całkiem niepotrzebne, niż kupować im coś, co ich może uszczęśliwić? Dzieci się nie liczą, bo jak one wygrają, to jakbyśmy sami wygrali. A z innymi zrób układ. Jeżeli wygrają, niech ci oddadzą połowę wygranej.

Dalszego ciągu rozmowy nie słyszałem. Mnie argumentacja męża przekonała, ale czy żonę przekonał... Przekonać żonę to przecież nie łatwo.

R A D J O

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 17 grudnia 1933 roku.

9.00: Czas. Gimnastyka Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 10.05: Transm. nabożeństwa. 11.57: Czas. 12.05: Program dzienny. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek symf. pośw. muzyce szwajcarskiej. 13.00: Odczyt 13.15: d. c. poranku. 14.00: Transm. meczu bokserskiego. 14.30: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Znaczenie wapna w glebie". 15.20: Muzyka. 15.45: „Kuchnia dziecięca". 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: Utwory Cezarego Francka (płyty). 16.45 Kwadr. liter. 17.00: „Pieczenie ciasta świątecznego". 17.15: Audycja ludowa. 18.00: Słuchowisko. 18.40: Nowe płyty muzyki tanecznej. 19.00: Nowości teatr. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Rozmait. 19.30: Radjotygodnik dla młodz. 19.45: Program na poniedz. 19.50 Muzyka lekka. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: Odczyt aktualny. 21.15: Wesoła fala lwowska. 22.15: Wiad. sport. 22.25: Muzyka tan.

PONIEDZIAŁEK, dnia 18 grudnia 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przeg. prasy. 11.50: Muzyka z płyt. 11.57: Czas. 12.05: Mozart — Koncert fortep. (płyty). 12.30: Dzien. poł. 12.35: Kom. meteo. 12.38: Wyjątki z op. „Borys Godunow". 15.10: Program dzienny. 15.15: „Dni przeciwgruźlicze" pog. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10: Koncert. 16.55: Gwiazdka w „Promieniu". 17.20: Muzyka z płyt. 17.30: Pieśni. 17.50: Program na wtorek i rozm. 18.00: „Informacyjny kurs obrony przeciwgazowej". 18.20: Aud. żołnierska. 18.45: Hanka Ordonówna na płytach. 19.00: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Transm. ze Lwowa. 19.40: Wil. kom. sport. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 21.00: „Kraina północnego słońca" — felieton. 21.15: Koncert. 22.00: „Krzywe zwierciadło sportu" — djalog. 22.20: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

MUZYKA SZWAJCARSKA.

Niedzielny poranek symfoniczny rozpocznie się o godz. 12.15 i poświęcony będzie twórczości kompozytorów szwajcarskich, u nas zupełnie nieznanych. Orkiestrą dyryguje Kurt Rothenbuhler, jako soliści wystąpią Feliks Löffel—bas i Wiktor Breggy, artyści opery Berneńskiej.

SŁUCHOWISKO LITERACKIE.

„Panna z posagiem" stanowi czasem źródło niepokojów i powikłań, które kończą się smutno lub wesoło. Doskonała komedja J. Blizińskiego to żywy obraz tego rodzaju historji. Nadaje ją polskie Radjo w niedzielę o godz. 18-ej.

UTWORY MUZYKI LUDOWEJ.

Popularny i lubiany zespół orkiestry ludowej Stremberga i Kaczyńskiego wystąpi w niedzielę o godz. 15.20 przed mikrofonem radjowym z repertuarem polek, oberków, mazurów, walców i szajerów. Następnie o godz. 17.15 nada rozgłośnia katowicka audycję regjonalną, na którą złożą się pieśni ludu śląskiego w wykonaniu orkiestry i chóru mieszanego stow. Kolejarzy Śląskich.

PŁYTY GRAMOFONOWE.

W szeregu audycyj z płyt gramofonowych, umieszczonych w programie na poniedziałek 18 b. m. zwrócić uwagę należy na Koncert fortepianowy Mozarta w wykonaniu znakomitego pianisty Artura Rubinsteina (godz. 12.05), następnie o godz. 12.38 nadane zostaną cztery fragmenty z opery „Borys Godunow" z udziałem Teodora Szalapina i zespołu opery paryskiej, wreszcie o godz. 18.45 H. Ordonówna odśpiewa cztery piosenki

MUZYKA SKANDYNAWSKA.

W poniedziałek o godz. 21.15 nadaje rozgłośnia warszawska sceny z „Olafa Trygwasona" z muzyką E. Griega do niedokończonego dramatu Björnsona. Postać Olafa Trygwasona zajmuje w literaturze skandynawskiej podobne miejsce co znany Peer Gynt. Jako wykonawcy wystąpią orkiestra P. R. i chór „Lutnia" pod dyr. Piotra Maszyńskiego oraz Wanda Łozińska, Janina Paszkowska i Tadeusz Łuczaj.

KRONIKA

Niedziela 17 Grudzień

Dziś 3 N. Adw. Łazarza
Jutro Gracjana B. W.

Wschód słońca — g. 7 m. 39
Zachód „ — g. 3 m. 25

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 16-XI 1933 roku.

Ciśnienie 766
Temper. średnia — 18
Temper. najw. — 15
Temp. najn. — 21
Opad —
Wiatr półn.-wsch.
Tend. barom. — spadek
Uwagi: popołudniu chmurno, rano i wieczór pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 17 grudnia w-g PIM.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Monkowicza — Piłsudskiego, Jundziłła — róg 3 Maja i Mickiewicza, b. Szyrwindta — Niemiecka, Narbutta — Ś-to Jańska.

OSOBISTA

— **Dyrektor Lasów Państwowych p. Edward Szemioth wyjechał** do Nowogródka na konferencję Szefów Urzędów Niezespolonych II instancji i powróci do Wilna w dniu 18 b. m.

ADMINISTRACYJNA

— **Kontrola nad stałością cen rynkowych** Rok-rocznie notowane jest zjawisko, że w okresie przedświątecznym wobec zwiększonego popytu na artykuły żywnościowe zarysowuje się na rynku zwyżkowa tendencja cen. W związku z tem władze administracyjne nie chcąc dopuścić do spekulacji przedsięwzięły ostrą kontrolę cen.

Winni pobierania cen wyższych pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Najbliższe i ostatnie w roku bieżącym posiedzenie plenarne Rady Miejskiej magistrat projektuje zwołać na dzień 28 b. m.

Wobec spodziewanego wkrótce rozwiązania Rady Miejskiej, będzie to po 6-letniej kadencji jedno z ostatnich posiedzeń obecnej Rady.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Z KRONIKI LEGJONU MŁODYCH. Staraniem Związku Legjonu Młodych wkrótce uruchomione zostaną Kursa Przygotowawcze da kandydatów, którzy mają zamiar ubiegać się w roku szkolnym 1934 — 35 o przyjęcie do Korpusu Kadetów do klasy 3, 4 i 5 gimnazjalnej oraz do Szkoły Podoficerskiej Piechoty i Pilotów do kompanji 1-szej.

O przyjęcie na wyżej wymienione Kursa ubiegać się mogą kandydaci, którzy ukończyli 6—7 odziałów Szkoły Powszechnej lub 2—3 klasy gimnazjalne w wieku od 13 do 18 lat.

Przyjęci kandydaci do Szkoły Podoficerskiej Piechoty i Pilotów otrzymują utrzymanie i naukę na koszt Skarbu Państwa.

Kurs prowadzony jest przez fachowe siły nauczycielskie i wojskowe.

Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych.

Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela Kierownik Kursów: ul. Sierakowskiego Nr 23 codziennie od godz. 9 — 11 rano i od 3 — 6 popoł.

— Z KRONIKI LEGJONU MŁODYCH Obwód akademicki L. M. zorganizował Koło Pomocy korepetytorskiej z zakresu łaciny, niemieckiego oraz nauk przyrodniczych i matematycznych.

Zgłoszenia osób zainteresowanych mogą być składane w godz. od 17 — 18, lub listownie pod adresem L. M. ul. Królewska 5—22.

Dla słuchaczy Kursów Maturalnych L. M. daleko idące ulgi w opłatach.

— *Z oświatą na wieś.* W pogodną ale niebywale mroźną noc z 13-go na 14-go grudnia cicho bez rozgłosu, żegnani przez najbliższych przyjaciół, wyjechali z Dworca Wileńskiego — dwaj studenci U. S. B. — członkowie Akademickiego Koła Macierzy — Richter Adolf i Braun Stanisław z odczytami na wieś kresową. Studenci ci wygłaszać będą odczyty w Drui i okolicznych gminach pow. brasławskiego, w postaci t. zw. Ruchomego Uniwersytetu Ludowego, którego zadaniem jest wzbudzić zainteresowanie i przedstawić w najbardziej syntetyczny sposób główne zagadnienia życia współczesnego i minionego.

Z podziwem należy przyjąć tego rodzaju akcję. Może ci cisi społecznicy swoją wytrwałością przełamią inercję społeczną biernej naogół masy akademickiej?

SPRAWY SZKOLNE

— **Kolonje wypoczynkowe dla młodzieży.** W związku z dłuższym okresem nadchodzących feryj zimowych Centrala Opiek Rodzicielskich organizuje dla młodzieży szkół średnich wszystkich typów w czasie od 27 grudnia 1933 r. do 13 stycznia 1934 r. Kolonje wypoczynkowe, dla dziewcząt w Trokach, dla chłopców w Druskienikach.

Młodzież pomieszczona będzie w internatach szkolnych lub w willach przystosowanych należycie pod względem urządzeń do zamieszkania w zimie, pod opieką wykwalifikowanych sił wychowawczych przebywać będzie dużo na świeżem powietrzu, oddając się wszelkim sportom zimowym, rozrywkowym, zabawom, grom towarzyskim z tem że na racjonalne, treściwe odżywianie kłaść się będzie największy nacisk.

Z uwagi na to, iż charakter takich kolonij nadaje się w zupełności do zorganizowania specjalnie na tut. terenie, że cieszy się pełnem poparciem miejscowych władz szkolnych i wojewódzkich, które przyrzekły wydatną pomoc, że pełny koszt utrzymania za okres od 27 grudnia r. b. do 15 stycznia 1934 roku, t. j. 18 dni, obejmujący i koszty wyżywienia, noclegów, światła, opału, obsługi, użycie sprzętu sportowego i wydatków administracyjno-gospodarczych jest b. niski, bo wynoszący za cały ten okres zaledwie 40 zł. od dziecka. Zarząd Centrali O. R. apeluje do rodziców o korzystanie z tej sprzyjającej sposobności.

Zgłoszenia i zapisy przyjmują Zarządy Opiek poszczególnych zakładów do 19 grudnia 1933 r.

Ulgi w opłatach (na 3 raty) zniżki względnie zupełne zwolnienia od opłat będą w miarę możności przez Zarząd Centrali uwzględniane.

Z POCZTY

— **Zniżkowe rozmowy telefoniczne i telegramy gratulacyjne w czasie świąt Bożego Narodzenia.** Dyrekcja Poczt komunikuje, że **w dniach od 23 do 26 oraz 31 grudnia i 1-go** stycznia wszystkie urzędy i agencje pocztowe uskuteczniać będą rozmowy telefoniczne międzymiastowe krajowe, w ciągu całego dnia, za zniżoną opłatą, według stawek taryfowych obowiązujących za rozmowy w godzinach słabego ruchu (między godziną 21 a 8 rano). Zniżka ta wynosi około 40% normalnych stawek.

Od 14 grudnia do 6 stycznia włącznie wprowadzono nadto telegramy gratulacyjne w obrocie między Polską a szeregiem państw europejskich za zniżoną opłatą, wynoszącą połowę normalnych stawek taryfowych.

Minimum opłaty za telegram gratulacyjny do Gdańska wynosi 2 złote 25 groszy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Komunikat Peowiaków.** Sekretarjat Wileńskiego Koła P. O. W. podaje do wiadomości Peowiakom i Peowiaczkom komunikat Zarządu Głównego Związku Peowiaków, w dosłownem brzmieniu:

Peowiacy i Peowiaczki! W dniu 10 listopada 1933 roku, w piętnastą rocznicę odzyskania Niepodległości, przybyliście tłumnie do Warszawy aby wziąść udział w złożeniu hołdu bohaterskim żołnierzom P.O.W. którzy za Niepodległość swe życie oddali.

Przybyliście na odsłonięcie pomnika idąc za głosem wiernego żołnierskiego serca nie zapominającego o wspólnej łączącej Was Idei, zamanifestowaliście swą łączność i stwierdziliście, że wyryte na pomniku słowa: „Służba i śmierć bezimienna dla wzniosłej sprawy Ojczyzny" są jeszcze dla Was ważne i pełne znaczenia.

— **Dziesiąty Poniedziałek Towarzyski ZPOK.** Jutro 18-go w ostatni przed Świętami Poniedziałek Towarzyski Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym umilać będzie czas piękny głos Pani Dall.

Stoliki do brydża i **wspólna kolacja za 1 zł.**

Początek o godz. 7. Wstęp za zaproszeniami.

— **„Opłatek" dla Członkiń Z. P. O. K.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet organizuje dla swoich Członkiń w nadchodzący czwartek (21 b. m.) o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3) „Opłatek".

Koszt wieczerzy wynosi 1 zł. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Związku do środy włącznie, w godzinach od 9-ej rano do 3-ej po poł., tel. 17-61.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Pierwszy wieczór powszechny.** Dzisiaj, t. j. 17 grudnia r. b. odbędzie się w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. (ul. Św. Anny 2—4) „Pierwszy Wieczór Powszechny" z następującym programem:

I. Odczyt o Matejce wygłosi p. St. Antoszczuk.

II. Żywa gazetka — p. K. Bieliński.

Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp wolny.

— **Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża przypomina,** że dziś o godz. 17-ej, w lokalu P. C. K. przy ul. Tatarskiej Nr. 5, odbędzie się „opłatek", na który zaprasza wszystkie absolwentki kursów sanitarnych Czerwonego Krzyża.

— **Z T—wa Eugenicznego.** 21 grudnia w Ośrodku Zdrowia Wielka 46) Prof. Z. Hryniewicz wygłosi odczyt na temat „Jak zapobiegać samobójstwu (profilaktyka samobójstwa)".

Początek o 6 w. Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— Z RUCHU KSIĘGARSKIEGO. Książki znanych autorów, barwnie, interesująco w nieposzlakowanej polszczyźnie napisane, o zdrowej tendencji wychowawczej, zaopatrzone w artystyczne ilustracje, doskonale wydrukowane na dobrym papierze — po cenie tak zniżonej, że zwycięsko konkurują z tanią ale jakże lichą tandetą, wydaną przez pokątnych wydawców.

Oto ogólna charakterystyka wydawnictw Gebethnera i Wolffa dla dzieci i młodzieży, stosownych dla każdego wieku, każdego gustu i... każdej kieszeni.

— **Wieczór Reymontowski.** Dnia 14 bm. o godzinie 19 w Ognisku O. M. P. im. R. Traugutta przy ulicy Jezuickiej 6—4, odbył się 3 wieczór literacki poświęcony ś. p. pisarzowi polskiemu Władysławowi Reymontowi, na który złożyły się: przemówienie kierownika, referat p. t. „Życiorys i twórczość Reymonta", deklamacje, oraz własna orkiestra ogniskowa.

Całość wypadła dobrze, pozostawiając na widzach miłe wrażenie.

— KLUB KRÓTKOFALOWCÓW BUDUJE STACJĘ ODBIORCZO-NADAWCZĄ. Wileński Klub Krótkofalowców (okręgowy związek PZK) powziął ostatnio projekt wybudowania własnej stacji krótkofalowej odbiorczo-nadawczej. Moc stacji przewiduje się na 10 wat. Będzie więc to największa amatorska stacja krótkofalowa w Wilnie. Jak dotychczas bowiem w Wilnie istnieją cztery stacje każda o mocy nie przewyższającej 7-miu wat.

Klub zdobywa się na własną stację w celach określonych. Zamierza mianowicie kształcić jaknajszersze rzesze młodzieży, szczególnie szkolnej w umiejętności posługiwania się aparaturą stacji nadawczo-odbiorczej.

Stacja mieścić się będzie w lokalu przy ul. Żydowskiej 10—17, który został udzielony klubowi bezpłatnie przez władze wojewódzkie. *(h).*

— **Trasa autobusowa linji Nr. 2.** Na czas robót ziemno-kanalizacyjnych wozy linji Nr. 2 dojeżdżać będą do ul. Chełmskiej (nie do koszar, jak zwykle).

Na wszystkich innych linjach bilety przesiadkowe będą wydawane tylko do ulicy Chełmskiej róg Kalwaryjskiej.

— **Wystawa rzeźb i grafiki.** Pod protektoratem Dziekana Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. p. prof. Ludomira Śleńdzińskiego zostanie otwarta dziś 17.XII b. r. wystawa rzeźb art. rzeźbiarza Stanisława Horno-Popławskiego i zbiorowa wystawa grafiki artystów wileńskich, w odnowionym lokalu Spółdzielni Artystycznej, ul. Mickiewicza 1

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Dzisiejsze popoł. propagandowe.** Dziś o godz. 4 pp. po cenach propagandowych grana będzie przepiękna op. „Gejsza" z występem gościnnym Marji Kaupe, pozostała obsada premjowa.

— **„Pod białym koniem" po cenach zniżonych.** Dziś o godz. 8.15 w. rekordowe widowisko „Pod białym koniem", które mimo dużej liczby przedstawień nie przestaje być największą atrakcją bieżącego sezonu. Teatr „Lutnia" mimo ogromnych kosztów widowiska, ceny miejsc znacznie obniżył, aby to widowisko udostępnić wszystkim.

— **Premjera op. „Targ na dziewczęta".** Teatr „Lutnia" najweselszą operetkę bieżącego sezonu pragnie pokazać Wilnu w okresie Świąt. Premjera tej op. pod nazwą „Targ na dziewczęta" grana będzie w bieżącym tygodniu, w reżyserji K. Wyrwicz-Wichrowskiego. W operetce tej bierze udział cały bez wyjątku zespół artystyczny, oraz liczni statyści, zwiększone chóry, balet i orkiestra.

— **Teatr Miejski na Pohulance. 2 ostatnie przedstawienia „Stefka".** Dziś w niedzielę dnia 17 grudnia o godz. 8-ej w. przedostatnie przedstawienie świetnej komedji Deval'a „Stefek" — w reżyserji W. Czengerego, w wykonaniu świetnie zgranego zespołu z M. Węgrzynem w roli tytułowej.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś, w niedzielę dnia 17 grudnia o godz. 4-ej przedstawienie popołudniowe wypełni arcyzabawna i nadwyraz wesoła komedja St. Kiedrzyńskiego p. t. „Piorun z jasnego nieba", po cenach zniżonych.

We wtorek dnia 19 grudnia premjera „Miriam" — F. Halperina.

Tear Kino „Rozmaitości". Dziś, w niedzielę dnia 17 grudnia (pocz. seansu o godz. 2-ej doskonały film „Powódź". Na scenie II akt „Rewizora" — N. W. Gogola — skrót sceniczny.

—:0:—

Odsłonięcie tablicy Krożańskiej.

Dziś o godzinie 13 w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci Bohaterów Krożańskich.

Program uroczystości następujący:

1. Przemówienie Prezesa Komitetu,
2. Odsłonięcie tablicy przez Pana Wojewodę,
3. Odczyt okolicznościowy p. prof. Ryszarda Miennickiego,
4. Osobiste wspomnienia okolicznościowe wygłosi p. Z. Nagrodzki.

Posiadanie osobistych zaproszeń nie jest obowiązujące.

—(::)—

OFIARY.

Na fundusz przy T—wie Krajoznawczem im. ś. p. Władysława Budkiewicza, przedwcześnie zgasłego młodego krajoznawcy, złotych 5 składa Wacław Studnicki.

Podstępne ograbienie fabrykanta mydła.

Do fabrykanta mydła, Abrama Lewa, zam. przy ul. Stefańskiej 20 przyszedł nieznajomy jegomość i zaproponował sprzedaż mydła na prowincji. Ponadto nieznajomy zaproponował skorzystać z usług jego przyjaciela bezrobotnego który tanio zawiezie ich w samochodzie.

Nieznajomy przedstawił się jako Jan Jagoda i przyprowadził kolegę szofera. Tranzakcja wydała się fabrykantowi korzystna, nie mógł jednak powierzyć towaru nieznajomym i wobec tego wybrał się wspólnie ze sprzedawcą i szoferem w samochodzie na objazd prowincji.

Faktycznie pomysł okazał się doskonały, z 1100 kawałków mydła zabranych przez fabrykanta już przed Dokszycami większa część została rozsprzedana. Przed Dokszycami towarzysze wyprawy handlowej Lewa wszczęli z nim niespodziewany spór, roszcząc nieuzasadnione pretensje.

W pewnej chwili Jagoda wyrwał z rąk fabrykantowi pieniądze (w czasie liczenia takowych), otworzył drzwiczki samochodu i w bezczelny sposób wypchnął Lewa na drogę, samochód zaś popędził dalej.

Fabrykant zmuszony był na piechotę dotrzeć do najbliższego posterunku policyjnego, gdzie złożył o zajściu zameldowanie. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski m. Wilna ogłasza przetarg na dostawę pieczywa i mleka do szpitali Miejskich, Przytułku i Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz Ośrodka Zdrowia.

Oferty, ze wskazaniem ceny ryczałtowej lub procentowego ustępstwa od cen rynkowych, należy składać do dnia 20 grudnia 1933 roku.

Otwarcie ofert i ustny przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 9 m. 30 na mleko i o godz. 10 m. 30 na pieczywo.

Stający do przetargu powinni złożyć wadjum w wysokości 300 zł.

Przyjmowanie ofert i udzielanie informacyj uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej, (pokój Nr. 2).

Zarząd Miejski m. Wilna.

Obwieszczenie.

Urząd Skarbowy w Wilnie (b. na powiat Wileńsko - Trocki na zasadzie Rozp. Rady Min. z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu Władz Skarbowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 62, poz. 580 rozdz. II) podaje do wiadomości, że dnia 20 grudnia 1933 r. o godzinie 12 w tartaku Olszańskiego Mejera w Kienie odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości Mejera Olszańskiego na pokrycie należności Skarbowych, w pierwszym terminie: 3 wagonów desek — 3 centymetr., oszacow. na zł. 2.600, 400 m^3 desek różnej długości i szerokości, oszacow. na zł. 12.000, oraz 20 m^3 desek sosnowych długości 3—7 m., szerokości 12 — 25 cm., oszacowanych na zł. 460.

Opisane ruchomości oglądać można na miejscu w dniu licytacji od godz. 10 do godz. 12, w obecności przedstawiciela Urzędu Skarbowego.

Kierownik Urzędu (—) **J. Barburski.**

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.